

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla ubogich prenumeratorów „Obronny Ludu” jest otwarte codziennie rano i popołudniu.
Kraków, Pijarska 2.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Krakowie, ulica Pijarska L. 2.

OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Ogłoszenia po 10 halterzy od wiersza pątitowego w jednej szpalcie.

Wszystkie listy i piśmiędzę przesyłać należy pod adresem:

Administracyja „Obronny Ludu”, Kraków, ulica Pijarska L. 2.

Kosztuje:

W Galicyi i całych Austro-Węgrzech 4 korony (2 złr.), do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 8 halterzy (4 centy). ♦♦♦♦♦

Należytość płać się z góry rocznie lub półrocznie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Pochwalony Jezus Chrystus.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

„Morituri te salutant caesare!”

Przed kilku dniami odbył się we Wiedniu na dworze cesarskim bal. Przyszło na ten bal także kilku posłów polskich, między nimi poseł Gniewosz. Gdy cesarz podczas balu zwrócił się do niego z zapytaniem, co słychać w Galicyi, poseł Gniewosz odpowiedział, że ruch za reformą wyborczą jest niesłychanie wielki, że objął już cały kraj, we wszystkich wsiach agitują, a my — powiedzie! Gniewosz — szlachta galicyjska, możemy o sobie powiedzieć »morituri te salutant caesare« (mający zginąć, pozdrawiamy cię cesarzu).

W czasach rzymskich odbywały się zabawy i igrzyska, na których walczyli tak zwani gladyatorzy z dzikimi zwierzętami, jak z tygrysami, hienami i t. d. Na te krwawe igrzyska, na których gladyatorzy ginęli straszną śmiercią, rozszarpywani przez dzikie zwierzęta, szły tłumy ludzi patrzeć i bawić się. Szedł na te krwawe zapasy także zawsze cesarz (cesar) rzymski. Otóż był zwyczaj, że gladyatorzy mając już rzucić się do walki z dzikimi bestyami, zwykle zwracali się do cesarza z pokłonem pożegnalnym, mówiąc: cesarzu nasz i panie, my, którzy mamy za chwilę zginąć, pozdrawiamy cię. Otóż poseł Gniewosz powiedział tak samo teraz cesarzowi w Wiedniu, — panie, my szlachta galicyjska, która ma wkrótce zginąć, pozdrawia cię.

Poseł Gniewosz uważa, że po zaprowadzeniu nowych wyborów, szlachta galicyjska, która dotąd krajem rządzi, zniknie, a przyjdą inni ludzie i rządy przejdą w inne ręce.

Poseł Gniewosz ma słusność tylko częściowo. To prawda, że znikną różni propinatorzy, że znikną członkowie klik, którzy jeździli do Wiednia i do Sejmu we Lwowie, aby sobie wyrobić dobre posady, honory, ordery, są jednak (bądźmy sprawiedliwi) między szlachtą ludzie zaci, którym lud ufa — i ci nie znikną, ci będą pracowali razem z ludem dla dobra kraju i narodu.

Ale ci, którzy żydom i Niemcom ziemię sprzedają, ci, którzy lud rozpijają, ci, którzy wywołują groźną za granicę, aby tam przepić i przegrać, ci — niech giną.

Kalendarz historyczny.

Rok 1306. Władysław Łokietek po dłuższej tułaczce za granicą, wraca do kraju, poczem wskutek pomyślnych okoliczności politycznych zajmuje księstwo krakowsko-sandomierskie, Pomorzę, oraz odzyskuje ziemię: brzesko-kujawską, sieradzką i łęczycką. Większa część ziem polskich uznaje jego zwierzchnią władzę.

Ruch za reformą wyborczą.

W całym naszym kraju, w całym państwie mówią tylko i piszą i radzą o powszechnem, równem, tajemnym i bezpośredniem prawie wyborczem. Odbyło się już setki zgromadzeń. Oprócz garstki stańczyków, oprócz głupich Podolaków i tak zwanych wszechpolaków, których gazeta »Słowo polskie« drukuje kłamstwa i brednie — wszyscy oświadczają się za sprawiedliwą reformą wyborczą. Dotąd 600 gmin wysłało telegramy do rządu w Wiedniu, aby rząd jaknajrychlej przeprowadził nową ustawę wyborczą. Wszyscy bowiem wiedzą i czują, że gdy przyjdzie nowa ustawa wyborcza do Wiednia, to potem muszą przyjść uciążliwe i sprawiedliwe wybory do Sejmu, do Rady powiatowej i do gmin. Koła wyborcze będą zniesione, a będą wszyscy głosowali bez względu na podatek, innych ludzi będziemy mieli w Radzie powiatowej, innych w gminie. Zły człowiek i złodziej nie będzie mógł zostać wójtem. Sejm nasz przestanie być klubem szlacheckim koniarzy i graczów, ale będzie prawdziwą reprezentacją kraju i ludu, więc z tych przyczyn tak gorąca idzie agitacyja za reformą wyborczą.

Parlament.

Dnia 30 stycznia zebrała się Rada państwa w Wiedniu. Ma ona najpierw uchwalić pobór rekruta na wiosnę, a potem ma się zająć reformą wyborczą. Przeciwnicy reformy wyborczej pragną parlament rozbić, chcieliby, aby rząd parlament

rozwiązał, czy im się to uda, zobaczymy w najbliższej przyszłości. Postawie uczciwi i sprawie dliwi mają przed sobą ciężkie zadanie, ciężką walkę w obronie praw ludu.

Wiec w Zakopanem.

W sobotę odbył się wielki wiec, zwołany przez posła dra Danielaka w sprawie stosunków politycznych w zaborze rosyjskim. Wielka sala teatralna hotelu »Morskiego Oka« była prawie pełną. Przybyli niemal wszyscy, bawiący obecnie w Tatrach z Królestwa, Litwy, Podola, Besarabii i z dalekich stron Rosyi.

Zagał wiec dr Danielak krótką gorącą przemową. Wskazał na śpiącego olbrzyma, na lud rosyjski, którego zbudziły granaty japońskie z długoletniego letargu, a kule karabinowe, któremi 22 stycznia dał odpowiedź car na korne prośby ludu, przekonały go, że nie ma ojca, nie ma cara... I powstał ruch rewolucyjny, który można porównać tylko z wielką rewolucją francuską. Polskie społeczeństwo nie mogło zostać obojętne wobec ogromnego przewrotu, wobec rewolucyi, która objęła pół Europy i pół Azji, która obchodzi całą ludzkość i cały świat. Do walki z caratem stanęła imieniem narodu polskiego nowa siła, ogromna, potężna, dotąd nieznaną i nieużytkowaną: polski lud robotniczy. A ponieważ siła ludu jest większą od carów i tronów, dlatego nie bójmy się przyszłości, spokojnie w nią patrzmy, bo ona musi być inną i lepszą.

Przewodniczącym wiecu wybrano dra Danielaka, który udzielił głosu obywatelowi z Królestwa, p. Ł. W dłuższym przemówieniu skreślił tenże obecne stosunki wo wsiach w Królestwie, ruch narodowy, obejmujący masy włościaństwa, a przemówienie swe zakończył prośbą o ofiary na rzecz głodnych.

Zabrał następnie głos redaktor p. Bek i przedstawił historię i rozwój nowego stronnictwa ludowego, które w zeszłym roku powstało w Królestwie i już objęło nietylko masy włościaństwa, ale już 800 nauczycieli ludowych zapisało się w poczet jego członków. Cele stronnictwa są narodowe, polityczne i ekonomiczne. Mowca gorącymi słowami zwał inteligencję i obywateli do popierania tego szlachetnego ruchu ludowego.

Przemawiał następnie p. P. z Królestwa, który przedstawił ilość i różnice stronnictw, wykazał szkody, jakie ponosi sprawa narodowa wskutek zróżniczkowania społeczeństwa, omawiał, jak niezbędną jest potrzeba porozumienia, aby wspólnie działać, solidarnie iść i solidarnie walczyć.

Główną siłę i moc traci się na walkę domową, zamiast ją chować i używać na walkę z caratem. Mowca oświadczył się za tem, aby w wyborach do Dumy społeczeństwo polskie wzięło udział, w przeciwnym razie wyjdą postami urzędnicy rosyjscy i oni będą reprezentować Polskę w Dumie w Petersburgu.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono rezolucyę potępiającą bratobójczą walkę domową stronnictw w Królestwie.

Późno w nocy skończył się wiec składką dla głodnych, a cały jego przebieg był niezwykle poważny.

Aż 8 wyborców.

Posel stańczykowski Excellenceja Bobrzyński składał w Wadowicach sprawozdanie poselskie przed swoimi wyborcami. Sądziłby ktoś, że na zebranie, zwołane przez Excellenceję i kandydata na ministra, przez podporę tronu i kościółka przybędzie choć paręset obywateli. Gdzietam! Pan Bobrzyński, jako wybraniec wielkiej własności (z obszarników) ma wyborców wogóle coś kilkudziesięciu, na zgromadzenie przybyło 13 (!) a przy głosowaniu było 8 (!). Tak jest, ośmiu obywateli dało panu Bobrzyńskiemu wotum zaufania. I taki pan mógł potem we Wiedniu, że on jest reprezentantem narodu, że za nim stoi kraj cały i on śmie sprzeciwić się reformie wyborczej, broniąc własnej skóry. Oni wiedzą i czują, że nowa reforma wyborcza, sprawiedliwa, zniecie ich tak, że nawet ślad nie pozostanie po nich. Ośmiu wyborców już potem nie wystarczy, trzeba będzie mieć tysiące za sobą i zaufanie tysięcy ludu.

Drugi taki sam poseł, Piotr Górski, składał sprawozdanie w Sączu i miał wyborców, czy też też tylko słuchaczy coś nie więcej nad 17!

To śmieszna komedia!

Szkaradek i jego kłamstwa.

Gdy przeczytacie na górze »Szkaradek«, tak każdy sam sobie pomyśli, a to co za zwierzę, różne widziałem i o różnych słyszałem, ale szkaradka nie. Otóż najpierw musimy wam powiedzieć, że to nie jest takie zwyczajne zwierzę na czterech łapach, lecz »Szkaradek«, to jest człowieczek na dwóch krótkich nogach, mały, krępy, bardzo brzydki, krzykliwy okropnie, z dużym nosem i z dwoma parami okularów na nosie. Z ojca miano jego jest »szkaradek«. Ducha niespokojnego; znany z tego, że się wszędzie pcha, wszędzie chce być, a najgorszą jego wadą, że kłamie i na kłamstwie go łapiemy. Był on dawniej w Podgórzu, stamtąd dostał się do Nowego Targu. Ponieważ nazwisko »szkaradek« jakoś mu nie smakowało, więc sobie dobrał jeszcze inne, takie pańskie i podpisał się Krotoski. — Ma widocznie dużo czasu, bo zaczął wydawać gazetę p. t. »Nowiny podhalańskie« i pisze listy do »Słowa polskiego we Lwowie, naturalnie kłamiwie. On to nakłamał po zgromadzeniu ostatniem w Nowym Targu, że poseł Danielak sprowadził socjalistów, że na zgromadzeniu wypowiedziano wojnę katolikom i takie inne tym podobne szelmostwa. Zanim Szkaradek zostanie za te kłamstwa należyście ukarany, piętnujemy go na tem miejscu jako oszczercę i kłamcę. Ostatniego bowiem zgromadzenia w N. Targu nie zwoływał dr Danielak, tylko pp. Pawlikowski, Zych i Głabiński. Nie sprowadził też socjalistów, ani też nikt nie wypowiadał wojny katolikom, bo na sali byli zebrani oby watele Nowego Targu i okolicy, dobrzy i uczciwi katolicy.

Jak kłamię Szkaradek i jak kłamią gazety jemu pokrewne, to wystarczy jeszcze powiedzieć, że po zgromadzeniu w dniu 4 grudnia w Radzie powiatowej w N. Targu napisała jedna szmatna lwowska, że na zgromadzeniu było tylko 6 pijanych górali. Tak kłamią, tak lżą piśmidła, które chcą dalej trzymać chłopca w niewoli. Na zgromadzeniu 4 grudnia przewodniczył Gut z Poronina, było to liczne zebranie najpoważniejszych gospodarzy z Podhala, więc niech wszyscy wiedzą, jak kłamią takie lajdackie pisma i jak lże Szkaradek z N. Targu. Chciałeś szkaradku wojny, będziesz ją miał. Pożałujesz, żeś nie siedział cicho i dziękował Bogu, że ci dał kawałek chleba. Sprzykrzy ci się życie mały szkaradku.

Posel Jan Potoczek.

O posle do Wiednia, Janie Potoczku ze Świniarska, wydrukował poseł Jakób Bojko w »Przyjacieli ludu« następujący artykuł, który tutaj powtarzamy. Oto co mówi o nim p. Bojko: „Pamularze, czyli »Miała krowa ogon, podniosła go do góry, spuściła go na dół«.

Zaznaczam, że tu piszę o Janie Potoczku, jako posle, nie tykam go wcale jako człowieka zwykłego.

Można być poslem bez charakteru, a siedząc w chałupie, można jeszcze ujęć od biedy jako tako.

Ten Jan Potoczek naprzód chlipnął pamuły, a że jest na usługach aż do przesady partji rządzącej, to go na posła wybierają i wybierać będą aż do śmierci. Lud jego powiatu biedny, ciemny, toż jego postępek wcale nie widzi. Widzi, jak każdego pana i księdza całuje w rękę, jak go starosta broni, to mu już całkiem wystarczy. Biedni górale!

Aby go całkiem do siebie przywiązać, dali mu order w swoim czasie, a czyż się można dziwić, że chłop ma też chrapkę błyszczać krzyżem orderowym — pomiędzy ciemną swą bracią? Imponuje nim p. Potoczek, a jego wyborcy pewnie go pokazując sobie, mówią: »Je, wicio gazda, dyć to Najjaśniejszy lubi nasego posła, bo mu dał godny krzyżeczek«.

Widzi ten człowiek, jak jego panowie charują w pocie czoła, aby blask blaszki orderowej zawiesić na fraku, to czemużby i on w te ślady iść nie miał? Przykład zawsze idzie z góry.

Co do poglądów politycznych jego, to szkoda o tem pisać. Prześniął najzakamienialszych stańczyków i p. Abrahamowicz i Bobrzyński, lubo zaliczani do najtwardszych stańczyków, to jakże marnie wygląda ich konserwatyzm w porównaniu do Potoczkiego?

A przecież pamiętam dobrze, jaka uciecha była niegdys między czytającym chłopstwem z jego wyboru. Niestety, dziś jest bezwstydnym pamularzem i tak zajadłym lokajem większości, że niema siły, któraby go z tej drogi zwróciła.

Panowie go mają jak oko w głowie, pokazują go jako wzór chłopca polityka, a u biskupa, jak sam powiada, »co chce, to robi«. Szczęśliwy sobie człowiek i kwita.

Mając 20 morgów roli, — zapewne myśli, że

chłop się zaczyna dopiero od takiego, co ma 20 morgów. Reszta, to parobki u niego.

Skąd do tego zdania doszedł? Słyszysz, jak jego panowie mówią, że człowiek się dopiero od barona zaczyna, toć pojął tę regułę dokumentnie.

Nie mam urazy do tego biednego górala, ale na podstawie własnej obserwacji piszę te wyrazy o nim, a piszę to z wielką gorczyzą w duszy, myśląc, co oni mogą z chłopca zrobić! Dlaczego akurat z chłopca ma być najlepszy lokaj i wróg swych braci, dlaczego nie umie uszanować swej godności? dlaczego oni w takim widzą ideał chłopca? I lubo powiedziałem, że niema siły, któraby go z wygodnego co prawda dla niego, ale szkodliwego dla ludu stanowiska zwróciła, to jednak patrzając nań, mimowoli chce się go niemal zapytać z Bałuckim: Góralu! czy ci nie żal?... Nie trapić się czytelnicy — bo on syty i uorderowany nie zwróci już z swej drogi, nie już dla chleba — ale dla pamuły, która się u niego zwie mandatem poselskim... Niech Was Bóg broni, aby Wasze przekonania polityczne i charakter wolnego chłopca polskiego był takim, jak u tego pana Potoczka ze Świniarska!

J. Bojko.

W jaki sposób rewolucyoniści zawładnęli kasą rządową?

Przy końcu grudnia rewolucyoniści polscy wykonali w nocy zbrojny napad na kasę rządową moskiewską w mieście Wysokie Mazowieckie. Zabrali z kasy blisko pół miliona rubli na wozy i uszli.

Kasa rewolucyjna została zasiloną, a sprawców dotąd nie wykryto.

Jak ten ciekawy napad wykonano, tak opisuje rosyjski dziennik urzędowy:

»O pościgu doraźnym — pisze dziennik — nie mogło być mowy, gdyż na wezwanie kapitana Jesipowa, aby wsiąść na konie i ścigać sprawców, nikt się nie ruszył. Wtedy to, wobec przerwania telegrafu, kapitan Jesipow wysłał do Zambrowa strażnika ziemskiego Kanaszkin z telegramami.

Strażnik dotarł do Zambrowa i tam na placu targowym dał sygnał, aby zwołać miejscowych strażników. Wjeżdżając do miasteczka, minął on dwa podejrzane wozy, pełne podróźnych i otoczone ludźmi, których atoli w ciemności (6 rano) Kanaszkin nie mógł rozpoznać. Gdy ci jednak wjechali za nim i zatrzymali się za jego wozem, zanim strażnik zdolał się zorientować, rozległy się strzały i Kanaszkin padł. Wozy odjechały w stronę Łomży. W pół godziny zjawił się na rynku zambrowski strażnik Kackij i odwiózł ranego do lazaretu wojskowego.

Tymczasem kilku włościan, cztery wioraty Zambrowa, znalazło jedną z bryczek, porzuconą przez rewolucyjonistów. Spotkawszy po drodze włościanina Klimaszewskiego, wespół z nim obejrzel i bryczkę i znaleźli w niej pieniądze (srebro, miedź i papiery), oraz różne narzędzia, wreszcie bomby i materiały wybuchowe. Na wielu przedmiotach oraz na banknotach były duże ślady krwi. Klimaszewski z włościaninem Zielińskim dostawili bryczkę do wójta gminy w Zambrowie.

Było to około godz. 9-tej wieczorem. Miejscowi strażnicy Cziczkan i Jefremow postanowili niezwłocznie udać się na miejsce, gdzie była znaleziona bryczka, i przez badanie okolicznych mieszkańców dotrzeć do zbiegów. W chwili tej powrócił sprawnik Kockij i między innymi oznajmił, że po drodze dał już znać spotkanym żołnierzom i polecił im zawiadomić władzę.

Strażnicy Jefremow i Cziczkan, podjechawszy do miejsca, gdzie znaleziono bryczkę, spotkali tam stróża szosowego, który pokazał im na śniegu ślady nóg trzech ludzi, idące do lasku brzożowego. Udawszy się po tych śladach, strażnicy dotarli do wsi Stary Zakrzewsk, gdzie dowiedzieli się, że wczesnym rankiem wstąpiło tam około 15 młodzieńców, którzy udali się w stronę wsi Zalewy.

Strażnicy udali się tam, a wjeżdżając do wsi Tabędz, spostrzegli na skraju przed chatą jakiegoś włościanina, zapregającego do wozu. Na za pytanie, czy nie widział «gromady panów», włościanin odpowiedział, że «gromady» nie widział, ale w chacie jego siedzi teraz trzech młodych ludzi, których na ich prośbę ma odwieźć do Śniadowa. Wówczas strażnicy wzięli z sobą Dąbrowskiego, swego woźnicę i jeszcze jednego parobka i weszli do chaty. Nawprost drzwi siedzieli trzej młodzi ludzie z czarnymi wąsikami, ubrani czarno, w kamaszach. Strażnik Jefremow spytał ich: kto zech są? Nie było odpowiedzi. Wówczas strażnicy podeszli bliżej i żądali paszportów. Jeden z młodzieńców wsunął rękę do kieszeni bocznej paltu, iakby po paszport, lecz zamiast niego wyjął rewolwer i strzelił do Jefremowa. Trafiony w głowę, strażnik padł trupem. W tej samej chwili dwaj inni młodzieńcy strzelili do Cziczkana, który, trafiony w piersi, padł również trupem na miejsce. Woźnica i parobek uciekli, a gospodarz przytulił się do ściany. Żona jego osłoniła sobą kolebkę, w której leżało dziecko. Kula zraniła ją lekko w ucho; chustka przebita była kilku kulami. Zabójcy dali kilka strzałów w okno i wyskoczyli z izby, siedli w bryczkę strażników i odjechali.

Kiedy do Zambrowa przybył umyślny posłaniec soltysa tabeckiego z ustnem doniesieniem o zajściu, niezwłocznie wysłano w pogoń oddział wojskowy. Było około godziny 4-tej po południu. W tym czasie przybyli do Zambrowa: prokurator sądu Szulgin, kapitan Milbrech i inni, a do Wysokiego Mazowieckiego udał się zarządzający izbą skarbową, Kokowcew.

Władze przedsięwzięły jaknajenergiczniejsze środki w celu wykrycia przestępców. Między innymi na wszystkich stacyach ustanowiono najściślejszy dozór nad wszystkimi przejezdny. Dzięki temu, tegoż wieczora na stacji Malkina zwrócono uwagę na jakichś dwóch młodzieńców w sali III kl. Znajdujący się tam strażnicy Hieronim i Karpisz zażądali od nich paszportów. Jeden pokazał paszport odrazu, drugi jednak wyszedł do ustępu. Strażnicy udali się za nim, lecz go tam nie znaleźli, więc aresztowali jego towarzysza. Gdy tego następnie prowadzili przez peron, młodzieńiec obrócił się nagle, wyjął rewolwer i strzałami powalił obu, a sam zaczął uciekać. Pobieżył za nim trzeci strażnik, a szeregowiec straży pogranicznej, Jan Golkow, usiłował zapobiedz drogę uciekają-

cemu; jakoż dopadł go i powalił. W tej samej chwili wybiegł z ukrycia drugi młodzieńiec i wobec licznej publiczności i oficyalistów kolejowych, dał 8 strzałów do Golkowa, zabijając go na miejscu. Następnie obaj przestępcy umkneli. Wysłany za nimi konny oddział strażników pogranicznych powrócił z niczem.

Wszyscy rewolucjonisci, jak wyjaśniło śledztwo, wyruszywszy z Wysokiego Mazowieckiego rozbili się na drobne partyje, a te na jeszcze mniejsze, po 2—3 ludzi. Wynajmując wozy, żądali od włościan, aby ci wieźli ich koniecznemi bocznemi drogami. Część rewolucjonistów udała się na Białystok, inni do Warszawy, trzeci do Malkini, czwarta partya do Łomży i Śniadowa i t. d.

Na znalezionej na drodze bryczce było 6 tys. 900 rubli, resztę około pół miliona rewolucjonisci zabrali.

Wiadomości ze świata.

Wyjątkowy więzień. W Zagrzebiu uwięziła policya swojego starego znajomego, Iwana Palenczuka, który liczy 103 lat życia, z czego przeszło 50 lat za rozmaite przestępstwa spędził w więzieniu. Dopiero przed dwoma tygodniami opuścił więzienie, ażeby zaś tam powrócić, popełnił namyślnie jakieś wykroczenie. Palenczuk powiada, że teraz nie ma już wolności dla niego żadnego znaczenia.

Ochody prezydenta Francyi. Prezydent republiki francuskiej pobiera pensję w sumie 1 miliona 200 tysięcy franków, oraz 700 tys. fr. na koszt reprezentacyi i podróży. W porównaniu z listami cywilnymi monarchów jest to oczywiście uposażenie nader skromne. Lista cesarza austriackiego wynosi bowiem 22 miliony kor., króla pruskiego 15 mil. marek (jako cesarz niemiecki nie pobiera król pruski listy cywilnej), króla angielskiego 543 tys. f. st., króla włoskiego 16 mil. lirów.

Milionowe składki. Z Londynu piszą do „Nowosti”, że dom Rotszylda zebrał dotychczas dla ofiar pogromów żydowskich w Rosyi 3 miliony 546 tysięcy rubli. Łącznie ze składkami w Austryi, Francyi, Niemczech i samej Rosyi zebrano na ten cel około sześciu milionów rubli, a zebranoby więcej, gdyby pisma nie przyniosły ostrzeżeń, że pieniądze składkowe mijają się z celem i idą na popieranie rewolucyi i teroru.

Sprawy ludowe.

W dniu 1 stycznia mieliśmy w Kółku rblniczem w Jazach wspólny oplatek, urządzony staraniem ks. Józefa Batki, niestrudzonego w pracy nad podniesieniem ludu z ciemnoty i w zachęcaniu go do organizacyi w towarzystwa, by się bronili przed wyżyskiem żydowskim, który się tu bardzo rozpanoszył. Jego staraniem powstały Kółka rolnicze w Niepolomicach, w Kłaju, w Podleżu, i w Jazach, jego to zasługa, że w tych Kółkach panuje ożywiony ruch tak nad podniesieniem materialnem, jak też moralnem i światowem tego ludu. Członkowie Kółka w Jazach składają mu na tej

drodze serdeczne podziękowanie za założenie Kółka rolniczego w Jazach i jego opiekowanie się niem. W gminie niepołomskiej, do której i Jazy, jako przysiółek mają zaszczyt należeć. są protegowani tylko żydzi, radni, to sami ujkowie żydów. Żyd ma pierwszeństwo; gdy przyjdzie jarmark, to żyd postawi kilka bud na rynku i nie nie płaci, a chłop od prosiątka musi opłacić placowe, tak samo i od zboża, a żyd nie. — Zapytujemy się władz krajowych, czy o takim pokrzywdzeniu wiedzą? Co do dróg w Przysiołkach, to prosimy, by Wydział Rady bocheńskiej wysłał delegata, a zobaczy na własne oczy, jakie one są i może cały nie wyszedłby z nich, bo te wypadki są na porządku dziennym. Później więcej.

Członek Kółka.

Krzywdy i nadużycia.

Stosunki pijackie i łajdakię w Juszczyźnie. Otrzymujemy następujące zażalenie: „W „Obronie Ludu“ nr. 49 był zamieszczony artykuł o stosunkach pijackich w Juszczyźnie obok Makowa. Do tego naturalnie poczuwa się niejaki Józef Gigoń i kumoter jego Uczniak i oni mówią, że ja ich opisałem (co jest nieprawdą. Redakcyja.) i przez to się na mnie mszcza, a to w ten sposób. Żona moja prowadzi mały sklepik, w którym sprzedaje wino i trunki gorące we flaszkach.

Otóż najpierw doniósł Józef Gigoń, który ma wyszynk propinacyjny, do żandarmeryi, że mam nieczyste wagi. Przyszedł żandarm z Makowa bez żadnej asystencyi na rewizję do sklepu i doniósł do sądu, że wagi były nieczyste. Sąd ukarał żonę moją na grzywnę 6 koron. Z namowy tegoż Gigionia w dniu 11 stycznia przyszło dwóch parobków podpitych z jego szynku do mnie i zaczęli robić awantury. Ja ich wyprowadziłem na pole, a oni wzięli kamieni i zaczęli nimi bić w okienice, którą poszczypali i okno wybili. Potem poszli z drugiej strony domu i wypchnęli drzwi, niemi weszli do domu i zaczęli się ze mną bić. Jeden chwycił mnie zębami za rękę, którą mi skaleczył, a drugi chwycił żonę za włosy, aż ja syn mój obronił. Ja ich zaskarżył do sądu w Makowie i w dniu 18 stycznia b. r. byliśmy przesłuchani w sądzie, a sprawa została oddana do sądu obwodowego w Wadowicach. Potem doniósł tenże J. Gigoń żandarmeryi, że ja truję ludzi winem gorzkim, które sprowadziłem z Czech. Na to znów przyszedł żandarm z wójtem i pierwszy zabrał jedną butelkę wina ze sobą, zapieczętowałowsz ją pieczęcią gminną. Ja napisałem o tem do tejże firmy, aby ona Gigionia skarżyła. Głównym dowódcą jest także tutejszy propinator, wzbogacony żyd, Henryk Litwak, bo chce on, aby ludzie tylko jego trunki pili. Tenże J. Gigoń w czasie jarmarków okolicznych gotuje porcey mięsne, chociaż podatku od tego nie płaci; trudni się masarstwem. Gdziebądź, bodaj na oborze bydle zabije, a za to mu nikt nie mówi. Upraszam przeto Sz. Redakcyę o łaskawą poradę i pomoc.

Wojciech Wróbel.

(Tutaj stwierdzamy, że Wróbel nam poprzecdnio nic nie pisał, a co się trybelski postępowania Gigionia, to jeżeli on nie przestanie ludziom doku-

zać i szpiclować, to my się do niego zabierzemy i znajdziemy różne jego sprawy. A może być źle. Redakcyja.)

Jak kolej państwową postępuje z robotnikami? Przy kolei państwowej służył przez lat pięć robotnik Maciej Kozak z Korabnik pod Skawiną. Przy pracy na linii, gdy kamienie zwalali z wagonów, a pociąg nadchodził i kazali im się zwinąć — padł mu kamień na piersi, potłukł mu piersi brzuch i przyrodzenie. — Wzięto go do domu chorego, a następnie kolej państwowa napędziła go bez zapomogi, bez pracy i chleba. Tego się doświadczył po pięciu latach przy kolei państwowej.

Kronika i różności.

Każdy nowy prenumerator „Obronę Ludu“ otrzyma za darmo wszystkie dotąd wydane „Dodatki ilustrowane“, razem 128 stron druku z obrazami.

Prenumerata na cały rok wynosi 2 złr., na pół roku 1 złr. —

Pieniądze popyłać należy pod adresem: Administracyja „Obronę Ludu“ w Krakowie, ulica Piłarska 1, 2.

We wachodniej Galicyi mieszka blisko jeden milion Polaków. Są oni rozmieszczeni po wsiami i miastach. W niektórych wsiami jest więcej Polaków, a mniej Rusinów, w innych natomiast jest znacznie więcej Rusinów, a mniej Polaków. — Rusini mają w każdej wsi swoją cerkiew i ruskiego księdza. Polacy zaś mają gdzieniegdzie kościoły parafialny, oddalony o cztery i pięć mil. Gdy w zimie przyjdą mrozy i śniegi, to często Polak zamiast jechać do chrztu z dzieckiem do kościoła polskiego, jedzie do bliskiej cerkwi i w ten sposób zaprzeda je dziecku swoje Rusinom. Dużo Polaków przeszło przez to na ruskie. Są tam nawet tacy Polacy, którzy wstydzą się prześlicznej mowy polskiej, a mówią tylko po rusku. Tacy Polacy są zdrajcami i tym hańba. Jak nie chcemy, aby Rusin przechodził na polskie, tak samo zdrajcami zawsze nazywamy Polaków, którzy gardzą polską mową, którzy święta obchodzą ruskie, którzy dzieci chrzczą w cerkwi — to zdrajcy Ojczyzny swojej, zdrajcy Polski.

Ludaszowe srebrniki. Od kilku lat, jak wiadomo, pruska komisya kolonizacyjna postępuje się przy nabywaniu dóbr z ręki polskiej „dla ułatwienia handlu i zmniejszenia czujności społeczeństwa polskiego“. agentami, Polakami, którzy kupują napozór dobra dla siebie. Agenci ci rekrutują się wyłącznie ze sfer moralnie podupadłych. Jak zaś hejnie komisya wynagradza im ich niekoczne zasługi, dowodzi, że za pośrednictwem przy nabyciu jednego majątku agent K. Swinarski (Nomen — omen) otrzymał 42 tys. marek. Dla takich wisielców, którzy kupują ziemię dla prusaków, przecież powinna się znaleźć jakaś kara.

Komisya klimatyczna. Z Zakopanego donoszą nam, że w sobotę odbyło się tam posiedzenie komisyi klimatycznej pod przewodnictwem komisarza rządowego, p. Madurowicza. Komisya wybrała zastępcą przewodniczącego proboszcza zakopiańskiego, ks. prałata Kaszelskiego, gospodarzem dra Chwiłtka. W sprawie rozszerzenia granic stacyi klimatycznej, wybrano osobną komisję, mającą się zastanowić nad kwestyą, na jakich zasadach i w jakich kierunkach miałyby to rozszerzenie nastąpić. Zatwierdzono także zamknięcie rachunków komisyi za rok ubiegły, wykazujące nadwyżkę w dochodach w kwocie przeszło 1000 koron. — Przy sposobności wyrażono komisarzowi rządowemu, p. Madurowiczowi podziękowanie i uznanie za troskliwą i oszczędną gospodarkę.

Uwagę e. k. żandarmeryi zwracamy ua niejaka

Wiktoryę Boniorczyk w Sidziniu pod Jordanowem. Mąż jej pojechał do Ameryki, a ona ma prowadzić bardzo rozpustne życie, dając zgorszenia. Tak nam piszą, więc — czy to prawda — prosimy żandarmeryę, aby sprawdziła. Jeżeli prawda, to już żandarmerya będzie wiedziała, co zrobić.

Na Węgrzech przyjdzie do porozumienia z cesarzem. Cesarz, czyli król węgierski, porobił Węgom pewne ustępstwa co do języka w armii i Węgry na razie zawrą pokój z królem.

Spadek cen bydła. Od końca roku ubiegłego na targu wiedeńskim spadają niestannie ceny bydła rogatego. Skutkiem tego najwyższe i najniższe gatunki równie potaniały, już nastąpiła ogólna niższa cen bydła rzeźnego.

Sąd ludu. W trzech wsiach w Królestwie 3 wójtów zgodziło się na to, aby protokoły gminne pisać po rosyjsku zamiast po polsku. W kilka dni tych 3 wójtów znaleziono powieszonych. Sprawców nie znano. W ten sposób sami włóczęgowie ukarali własnych wójtów, zdradców sprawy polskiej. — Może po tej karze żaden wójt nie podpisze się na moskiewskim protokole.

Rewolucya w Rosyi na chwilę ucichła, można powiedzieć, że spoczywa, aby nabrać nowych sił do nowych zapasów z carskim rządem. Tymczasem rząd carski zapelnia areszta, zamykając winnych i niewinnych. W Warszawie, Lublinie, Łodzi codziennie znajdują skazanych na śmierć. Przed tygodniem rozstrzelano 10 rewolucjonistów i jeszcze 16-to letnią pannę. Przed kilku dniami rozstrzelano 16 chłopców od lat 13 do 15. — Płynie niewinna krew i woła o pomstę do Boga.

Spisek na cara? W carskim Siole policja odkryła nowy spisek na życie cara. Aresztowano wiele osób i wzmocniono środki ostrożności, mające na celu zabezpieczyć życie cara.

Na gubernatora Mińska rzuciono bombę która jednak nie eksplodowała. Uwieczono kilka osób, które dały strzały rewolwerowe.

Smierć aeronauty. Z Nowego Yorku donoszą, iż balon, w którym puścił się w podróż aeronauta Cooper, zapalił się na wysokości 600 metrów. Nieszczęśliwy żeglarz nadpowietrzny spadł z tej znacznej wysokości, a z ciała jego pozostała tylko bezkształtna krwawa bryła mięsa.

Panika w kościele. Z Filadelfii telegrafują: W kościele św. Pawła powstała panika z powodu fałszywego alarmu pożarowego. Osmnaście osób zginęło, czterdzieści odniosło rany. Z powodu natłoku zerwała się poręcz na schodach, skutkiem czego wiele osób spadło.

Spadkobiercy pijaka. W Chicago zmarł niedawno Jan Hedlung, zapadłszy na ciężką chorobę, skutkiem nalożonego pijaństwa. Dzieci, które pozostawały w największej nędzy, zaskarżyły o odszkodowanie właścicieli trzech szynków, gdzie ojciec ich bywał codziennie i stopniowo na śmierć się zapijał. Niepowszednia ta skarga przyniosła pożądany skutek, sędzia przyznał bowiem powodom całą żądaną sumę w ilości 17 tys. dol., którą zapłacić mają solidarnie trzej właściciele szynków.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Palczewski. Odwołanie dajemy, choć źle pan zrobił, że się pan na ugodę zgodził. Jeżeli wójt wziął kłębaskę podczas meldunku, to inaczej tego nie można nazwać, tylko, że wziął łapówkę za przyjęcie pana na mieszkanie do gminy. I sąd byłby pana uwolnił, a gdyby był nie uwolnił, to bylibyśmy wnieśli rekurs do sądu wyższego.

Za to, że wójt oczernił pana, że pan bije chore wiepraki,

trzeba wójta zaskarżyć o oszczerstwo do sądu i to zaraz, a następnie trzeba go zaskarżyć o odszkodowanie, bo z powodu jego oszczerstwa straciłeś pan zarobek. W ten sposób trzeba wójta nauczyć rozumu. Nie będzie więcej oczerniał.

P. Antoni w Krzywem. Gdy jest wyrok, to muszą zapłacić. Tak długo trzeba prowadzić egzekucję, aż pan całą kwotę odbierze. Jeżeli majątek zapisał na żonę już po wniesieniu skargi przez pana, to można ich skrzyżować o oszustwo.

Marya Lach. Teraz fundusz zapomogowy wyczerpany. Dużo pieniędzy poszło dla złych ludzi, którzy nas oszukali. Gdy fundusz znowu się zbierze, zaczniemy znowu udzielać zapomóg.

P. Pasył. List odpisalimy. Jeżeli chcecie mieć broń w domu, to trzeba wystarać się w Starostwie o pozwolenie.

Prenumeratę otrzymaliśmy od pana J. Korka, W. Siuty, A. Skrzekota, J. Kurdziela.

P. P. Zagrobelski. Serdecznie dziękujemy za jednoczenie nowych czytelników, daj Boże zdrowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 30-go stycznia 1906 roku. Płacono za 100 kigr. netto Pšenica biała od 16:60 do 17:20; Pšenica czerwona i Żółta od 16:60 do 17:10; Pšenica węgierska od — do —; Żyto krajowe od 12:70 do 14:30; Żyto węgierskie od 14— do 14:60; Jęczmień na krupy od 13:20 do 13:60; Jęczmień browarny od 14— do 14:80; Owies z opłatą akcyzową od 14:90 do 15:40; Proso od 14:20 do 14:80; Tatarska od 14:60 do 15—; Kukurudzka od 13:80 do 16:30; Groch od 18:50 do 25:50; Fasola od 27— do 46—; Wyka od 18— do 19—; Rzepak zimowy od 28— do 28:50; Konieczyna nasienne czerwona od 30— do 120—; Konieczyna nasienne biała od 100— do 120—; Tymotka od — do —; Esparsetta od 26— do 27—; Soczewica od 60— do 80—; Sioma od 3:80 do 4:40; Siano od 4— do 5:40; Konieczyna pastewna od 5:60 do 7:40; Ziemiaki od 2:40 do 3:20; Jagły od 28— do 32—; Jaja za kopę od 3— do 4:20; Masło za kilogram od 1:80 do 2:30; masło za garniec od 6:50 do 8—; Spirytus na 93° Tralasa za hektolitrd od — do 200—; Okowita na 75° Tralasa za hektolitrd od — do 160— . Wszystko liczone w koronach.

Właściciel: Dr Michał Danielać.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr Michał Danielać.

Za ogłoszenia nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Na podstawie wyjaśnienia stanu rzeczy w sprawie karnej Jana Kleczarska, wójta z Osieka przeciw mnie o obronę cześć, przynajmniej, że występując wobec tegoż do zarzutom łapownictwa działaczem nierozważnie, czego obecnie żałuję i przepraszam. *Ludwik Palczewski — Oriek.*

Ważne dla fachowców.

Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacyi kolejowej, oraz 5 morgów gruntu zaraz do wydzierżawienia. Zgłosze ia pisemne do Administracyi „Nowej Reformy”, (Kraków, Jagiellońska 10), a względnie porozumiecie się można pomiędzy 2—4 po południu.

Sprzedaż placów budowlanych

obszar 18 morgów w Lipniku, prawie w sąrmieściu miasta Białej, przy ulicy H-łcnowskiej; są wodociągi, blisko szkół ludowych miasta Białej, tudzież w b znośnym oddaleniu trzech fabryk cegieł, dowóz materiałów budowlanych łatwy i tani, zwłaszcza na domy czystszoze robotnicze. Cena nader przystępna. Powstało już kilkanaście nowych domów w przeciągu niespełna dwóch lat. Blizsza wiadomość u spadkobierców Bolog w Białej, Hałcnowska 15.

Najlepszym środkiem, wypróbowanym w cierpieniach reumatycznych, przy nerwobólach i t. p. są:

Balsam i proszki św. Bartłomieja.

Zdziwiających skutków doznają chorzy już po 2 razowem nacieraniu i użyciu tychże lekarstw, które jedynie nabyć można w cenie **2 koron**

w aptece pod „aniołem“ w Kapanowie, przy Bochni.

OSTRZEŻENIE.

Doszło do mojej wiadomości, że agenci uwijający się z maszynami do szycia, rozsiewają następujące oszczerstwa o mojej firmie: jedni, że firma moja bankrutuje i tylko resztę maszyn wyrzuciła, drudzy, że pracują dla mojej filii w Krakowie, tym sposobem wyzyskują dobrą wiarę P. T. Publiczności. Oświadczam stanowczo, że jedno i drugie jest błąd, agentów nie trzymam, jak również filii w Krakowie nie posiadam. Trzymam maszyny tylko w najlepszym gatunku, sprzedaję je tanio i tem samem nie jestem w możności posługiwać się agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 proc. prowizji. 200 maszyn mam zawsze na składzie do wyboru. — Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu Benral-Bohlin. — Tylko we Lwowie, hotel Żorża. — Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki, mechanik i specjalista.



PODRÓŻ Z ANTWERPII DO AMERYKI i KANADY
jest o 260 mil krótsza niż z innych portów.

P. CANON

ANTWERPIA (BELGIEN), Lange Herenthalsche Street 23.

Przeprawa pasażerów tylko pierwszo-klasowymi szybkimi okrętami pocztowymi do wszystkich części świata z Antwepii przez linię bez przesiadania się podczas jazdy morskiej.

Odjazd do **NOWEGO YORKU** i innych miejscowości północnej Ameryki każdej soboty. Odjazd do **KANADY** dwa do trzech razy miesięcznie.

Statki dla pasażerów są zaopatrzone w najnowsze przyrządy. — Lekarz i apteka znajduje się na każdym statku. — Opieka, jakoteż lekarstwa dla chorych pasażerów są bezpłatne. — Wikł podczas jazdy morskiej wyśmienity. — Usługa rzetelna.

Ważne dla rolników! Każdy mężczyzna z ukończonym 18-tym rokiem życia otrzymuje od rządu kanadyjskiego 113 morgów dobrej, urodzajnej ziemi d a r m o na własność.



**HURTOWNY
SKŁAD
NASION**

**GOSPODARCZYCH
WARZYWNYCH
> I <
KWIATOWYCH**

L. FREEGE

KRAKÓW

Cenniki, specjalne oferty i wzory nasion przesyłam na żądanie.

1860 rok założenia 1860

**PIERWSZA
KRAJOWA WZOROWA
PROWADZONA
SZKÓŁKA
DRZEW
OWOCOWYCH
OZDOBNYCH
SZPIPKOWYCH
I RÓŻ**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyjonowane

Biurow podróży

Zofii Biesiadckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki i Kanady oraz bilety kolejowe amerykańskie i kanadyjskie. — Podróż oceanem 71 pól dnia. Prospekty darmo i opłatnie.

Grunta do nabycia.

W Ameryce w stanie Virginia, gdzie są już kolonie polskie i słowiańskie, sprzedaje grunta z budynkami i bez, morg austriacki (jeden (Aker) 1600 sążni) sprzedaje od ~ 7 dolarów aż do ~ 15-tu, zależy od jakości ziemi i od miejscowości. Klimat we Virginii niewiele cieplejszy jak w środkowej Europie i dla Europejczyków bardzo zdrowy. Rodzą się tam wszelkie zboża i jarzyny, a także i winogrona udają się doskonale. Ktożby zechciał tam nabyć ziemi, niech pisze pod adresem:

JOHN JELINEK

1116 Pine Alley Braddock Pa, North America.

Ruch Wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austriackie alceyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tyście

„Austro Americana”

jako jedyno austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerialnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.903 upoważniono zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Generalną Agencję Goldlust i Ska dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprócz swą działalnością na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i sklerować ruch wychodźców, a im możliwość, przez austriacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż agencji mają czuwać nad nłem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedają kart okrętowych załatwiają w Generalnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz 7, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, oraz główna Agencja we Lwowie, Błonie 2, i prowincjonalne agencje.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację

1 nikłowy zegarek kieszonekowy z marką systemu Roskopi, patentowany, z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem zitr. 1-95, tych samych zegarków 3 sztuki zitr. 5-50, 6 sztuk zitr. 10-—.

Jgnacy Cypres, Kraków, ulica Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. Poszukuję zastępców.

Na reumatyzm

gócięc, przetrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Lilmentum Gaultheriae compositum z prawie zarejestrowaną marką obronną

chemika dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

„NERWOL”
Cena flakonu 80 h. 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziekiących do : przegładnictwa. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.



Do
Ameryki
Kanady

przewozi najtaniej,
bezpiecznie i wygodnie

Linia Kunarda

Zastępstwo dla Galicji:

JÓZEF EILE

Lwów, ul. Brajerowska 6.

Po tym
znaku po-
znaje się
sklepy,
w których
się



wyłącznie
SINGERA
maszyny
do
szycia
sprzedaje

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna 1. 40.

F I L I E :

Kraków, Kaźmier, Wolnica.

Nowy Sącz, Jagiellońska.

Chrzanów, Mickiewicza.

Sanok, Jagiellońska obok

Tarnów, Wałowa 18.

Kółka rolniczego.

Rzeszów, Trzeciego Maja 5.

Ostrzegamy P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera” — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Tanie czeskie pierze



5 kilo: nowe darte (skubane) 9 K 60 hal., lepsza 12 K; białe, miękkości edredońskiego, darte 18 — 24 K; śnieżno-białe, miękkości edredońsk. darte 30 — 38 K. Rozsyłka oplatnie za pobraniem. Zamiana lub zwrot dozwolone za opłatą porta. 1—6

Benedykt Sachael, w Lobes 249, poczt. Pilsen w Czechach.